

Neuroinfekcje

W dniach 13 – 15 października 2011 roku odbyła się, pod patronatem JM Rektora UMB prof. dr. hab. Jacka Niklińskiego i Prezydenta Miasta Białegostoku dr. hab. Tadeusza Truskolaskiego, ogólnopolska konferencja naukowa nt. neuroinfekcji. Już po raz siódmy jej organizatorem była Klinika Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji UMB. Obrady odbywały się w sali kina „Forum”, przy ulicy Legionowej 15 w Białymstoku.

Głównymi tematami konferencji były: sytuacja epidemiologiczna i aspekty kliniczne chorób ośrodkowego układu nerwowego o etiologii zakaźnej i pasożytniczej występujących w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem chorób przenoszonych przez kleszcze: boreliozy z Lyme i kleszczowego zapalenia mózgu oraz ludzkiej anaplazmozy i babeszjozy. Omawiano też zagadnienia związane z wybranymi innymi chorobami zakaźnymi, a zwłaszcza ze stale zachodzącymi zmianami epidemiologicznymi. Jedną z sesji poświęcono problemom swoistej profilaktyki wybranych chorób zakaźnych.

W konferencji brali udział, jako wykładowcy, wybitni naukowcy z różnych ośrodków naukowych w Polsce oraz z ośrodków zagranicznych z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Nowej Zelandii, Litwy i Ukrainy. W obradach uczestniczyło 250 lekarzy, reprezentujących różne specjalności, takie m.in. jak: choroby zakaźne, neurologia, epidemiologia. Było wielu lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej oraz specjalistów zajmujących się diagnostyką chorób odkleszczowych.

Sławomir Pancewicz

Prof. dr hab., kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji UMB.

Doktor Football

Jego życie to dwie pasje: sport i medycyna. Grał w piłkę nożną i trenował piłkarzy, opiekował się reprezentacją Polski w piłce nożnej, był też lekarzem Adam Małyśza. Żywczanin, absolwent Akademii Medycznej w Białymstoku – dr Stanisław Ptak.

Na studia do Białegostoku trafił przez przypadek.

- Po prostu do Białegostoku było się łatwiej dostać, niż na przykład do Krakowa. A ja nie należałem do orłów, jeśli chodzi o naukę – przyznaje szczerze dr Ptak. - Ponadto w Białymstoku pracował znajomy siostry, żywczanin, Leszek Grnyo. Mieszkał na Dojlidach, w Browarze Białystok pracował jako główny piwowar (wcześniej pracował w browarze w Żywcu). Gdy przyjechałem na egzaminy wstępne, miałem gdzie się zatrzymać.

Doktor Ptak pamięta swoją pierwszą wizytę na Podlasiu.

- To był zupełnie inny świat. Rynek Sienny, targ, konie z kabląkami, których w ogóle nie było na Żywiecczyźnie i ten śpiewny wschodni akcent – wspomina.

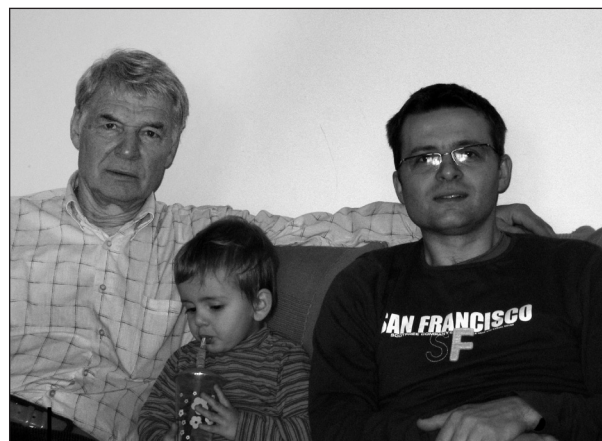
Już w szkole średniej w Żywcu grał w piłkę nożną i skakał na nartach. Sport był mu zawsze bardzo bliski. Jednak zdecydował się studiować medycynę.

- Sport można uprawiać tylko przez pewien okres życia – tłumaczy. - Ponadto medycyna zawsze bardzo mnie pasjonowała. Na pewno wpływ na to miał fakt, że moja starsza o cztery lata siostra też studiowała medycynę, tylko że w Krakowie.

Sportowcy z przywilejami

Od pierwszego roku studiów zaangażował się w grę w piłkę nożną. Najpierw trenował w Gwardii Białystok, potem we Włókniarzu Białystok. Jeszcze później został trenerem II-ligowego Włókniarza. Jako zawodnik i student jednocześnie, mógł liczyć na specjalne przywileje. Od razu dostał samodzielne mieszkanie – najpierw z Gwardii Białystok lokum przy

ul. Lenina (obecnie Branickiego), obok kina „Emo”, potem z Włókniarza Białystok mieszkanie przy Rynku Kościuszki, nad „Orbisem”. Otrzymywał też stypendium, które pozwalało mu na samodzielne życie. W zamian każdą wolną chwilę poświęcał na treningi.



Doktor Stanisław Ptak z synem Tomkiem i wnukiem Michałem.

- Kiedyś studenci medycyny nie byli tak obciążeni nauką – wspomina. - Miałem czas, by trzy, cztery razy w tygodniu przez 2 – 2,5 godziny trenować. Na szczęście na treningi miałem blisko – były na Zwierzyńcu. Poza tym wysiłek fizyczny dobrze wpływał na koncentrację. Nie miałem problemów z nauką, a na trzecim roku studiów dostałem nawet nagrodę rektorską.

W Żywcu pan Stanisław trenował również skoki narciarskie, będąc w dziewiątej klasie, startował już w barwach klubu Czarnych Żywiec. W latach sześćdziesiątych sport ten był również bardzo popularny w Białymstoku. Przy stadionie, przy ul. Kawaleryjskiej była skocznia narciarska, gdzie odbywały się zawody.

- Oddałem tam kilka skoków, kilka razy startowałem także w zawodach „Pucharu Nizin” w Goldapi – opowiada. - Przyjeżdżali tam zawodnicy z Warszawy i Bieszczad. Nie przygotowywałem się jakoś specjalnie do tych zawodów – po prostu jechałem i skakałem.

cd. na str. 18 →

cd. ze str. 17 →

Studenckie dziecko

Na początku drugiego roku studiów, na imprezie w klubie „Herkulesy” poznał żonę. Pani Aniela do Białegostoku przyjechała z Pruszkowa. W 1966 roku na świat przyszedł ich syn Krzysztof. Było to typowe „studenckie” dziecko.

- Często bywał z nami w akademikach – przyznaje dr Ptak.

Po studiach, w 1968 roku dr Ptak został skierowany na roczny staż na oddział ortopedii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku. Później rozpoczął tam pracę. W 1971 roku dostał powołanie do wojska – do jednostki w Orzyszu.

- Wówczas wydawało mi się, że to koniec świata – wspomina.

Rzeczywistość okazała się jednak nie tak straszna. Dostał pracę w szpitalu w Giżycku i stamtąd dojeżdżał do Orzysza.

- Szpital w Giżycku był na bardzo dobrym poziomie – wspomina. – Szeferował tam wspaniały ordynator – dr Leon Załuski. Miał dużą wiedzę i praktykę, był niezwykle sprawny manualnie. Dużo się od niego nauczyłem.

Dzięki osiągnięciom w sporcie, również w wojsku dr Ptak był traktowany ulgowo.

- Miałem już wówczas uprawnienia instruktorskie, zacząłem więc trenować Śniardwy Orzysz – opowiada. – Zostałem też lekarzem 7. Oddziału Dyscyplinarnego (karnej jednostki), która się tworzyła w Orzyszu. Będąc w wojsku, poznałem m.in. gen. Zygmunta Huszczy, szefa Warszawskiego Okręgu Wojskowego, prezesa Legii (w latach 1965–1972). Sport ułatwiał mi życie, byłem inaczej postrzegany.

Kiedy dr Ptak pracował w Orzyszu i Giżycku, żona z synem mieszkała w Rucianem Nidzie. Pracowała zaś w szpitalu w Piszcu. Doktor Ptak z małżonką mogli spotykać się tylko w weekendy. W 1972 roku na świat przyszedł drugi syn – Tomasz. W 1973 roku cała rodzina wróciła do Białegostoku. Doktor Ptak w białostockim szpitalu wojewódzkim uzyskał specjalizacje I i II stopnia z ortopedii oraz II stopnia z medycyny sportowej. Przez kolejne dziewięć lat pracował na oddziale ortopedii szpitala wojewódzkiego i szeferował przychodni sportowej przy ul. Jurowieckiej. Jego żona pracowała wówczas na oddziale chorób wewnętrznych szpitala wojewódzkiego. W 1982 roku wyjechali razem z dziećmi do Libii. Doktor Ptak dostał kontrakt w szpitalu w Zliten. Pracował tam jako lekarz i dodatkowo jako trener II-ligowego miejscowego klubu.



Drużyna Włókniarza. Stoją, od lewej: Stanisław Ptak (trener), Ryszard Grygorczuk, Edward Korotkiewicz, Leonard Aleksandrów, Jan Laskowski, Jan Drumski, Bohdan Kucharski, Wiesław Herman, Czesław Gościłowicz, Zbigniew Ostaszewski, Lucjan Piwowarski (działacz). Siedzą, od lewej: Ryszard Karalus, Marek Zawadzki, Waldemar Dołkin, Krzysztof Nowakowski, Henryk Bartos, Walenty Omeljanuk, Stanisław Szwejkowski, Jan Żukowski, Andrzej Laskowski. Fot. ze zbiorów Ryszarda Karalusa. Źródło: Jerzy Górka „Piłkarskie dzieje Podlasia”.

- Miałem tam wielkie poważanie, mieszkańcy nazywali mnie Doktor Football – wspomina z uśmiechem.

Już w Libii podjął decyzję, że nie wraca do Białegostoku, tylko w rodzinne strony. Rozpoczął budowę domu w Bielsku-Białej.

- Góralowi cknij się za górami. Każde wakacje, każde święta spędzaliśmy w Żywcu. Ten wschód, choć spędziłem tu jeden z najpiękniejszych okresów życia, był mi daleki – przyznaje.

W 1985 roku dr Ptak rozpoczął pracę w przychodni sportowej w szpitalu wojewódzkim w Bielsku-Białej.

Pod skrzydłami Ptaka

Kilka lat wcześniej, bo już w roku 1977, dr Ptak zaczyna pracę w komisji lekarskiej Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na początku opiekuje się grupą juniorów, później reprezentacją młodzieżową. Razem z trenerami Waldemarem Obrębskim i Henrykiem Apostelem jeździ na turnieje do Japonii, Niemiec, Francji. Potem już towarzyszy pierwszej reprezentacji krajowej, prowadzonej przez Władysława Stachurskiego, a następnie przez Antoniego Piechnicko. Wyjeżdża z nimi na mecze do Hong Kongu, Anglii, Włoch.

- Wtedy takie wyjazdy to była wyprawa do innego świata – wspomina dr Ptak. – Dzieci pytały mnie: tatk, czemu jak wracasz z Zachodu, to jesteś smutny, a jak ze Wscho-

du to radosny? Tłumaczyłem im: u nas jest lepiej niż na Wchodzie, a na Zachodzie jest lepiej niż u nas.

W połowie lat dziewięćdziesiątych zaczyna się też opiekować kadrą skoczków narciarskich. Wówczas trenerem kadry jest Czech Pavel Mikeska. Skaczących zawodników jest niewielu: Wojciech Skupień, Robert Mateja, Adam Małysz, Łukasz Kruczek, pierwsze kroki w kadrze stawia też Marcin Bachleđa. W tym czasie Małysz ma „przebłycki” formy i nawet udaje mu się wygrać kilka zawodów Pucharu Świata. Ale nikt nawet nie śni o tym, co się ma za chwilę wydarzyć – o „Małyszomanii”.

- Kiedy Adaś Małysz zaczął odnosić sukcesy, to był wspaniały czas – wspomina dr Ptak. – Duża w tym zasługa samego Adama, bo nie dość, że jest wspaniałym sportowcem, to ma taką, a nie inną osobowość. Umie jednoczyć ludzi.

I choć Małysz zakończył karierę, dr Ptak z rodziną Małyszów cały czas ma kontakt.

- Jak ktoś z Małyszów albo Szturców (mama Małysza jest z domu Szturc – red.) zachoruje i potrzebuje pomocy, dzwoni do mnie – wyznaje.

I choć, jak przyznaje, zna i ceni sobie zarówno Adam Małysza, jak i Justynę Kowalczyk (podczas Olimpiady w Turynie w 2006 roku był jednym z lekarzy opiekujących się naszą kadrą narodową – zarówno Małyszem jak i Kowalczyk), cieszy się, że „Małyszomania” przechodzi teraz w „Justynomanię”.

- Skoczków jest w Polsce 120, może 150 – tłumaczy. - Trenować skoki można tylko na południu Polski. A biegi narciarskie może uprawiać każdy i to we wszystkich miejscach w Polsce. Nie potrzeba niczego więcej oprócz nart i chęci. A ponadto z biegania na nartach są znacznie większe korzyści zdrowotne.

Gość w domu

Doktor Ptak wie, o czym mówi. Sam, choć już po siedemdziesiątce, wciąż jest bardzo aktywny i może pochwalić się sylwetką sportowca. Zimą, kiedy tylko może, zakłada narty i biega po pagórkach, które okalają jego dom w Bielsku-Białej. W każdej wolnej chwili jedzie też do Szczyrku, by pojeździć na nartach. Przynajmniej raz w tygodniu pływa w basenie. Cały czas pracuje też na „pełnych obrotach”. Wspólnie z synem prowadzi dwie duże przychodnie sportowo-rehabilitacyjne w Bielsku-Białej. Opiekuje się również szkołami mistrzostwa sportowego, co dwa lata od strony medycznej zabezpiecza Olimpiadę Polonijną. I choć w domu nadal jest gościem, wolne chwile najbardziej lubi spędzać z wnukami – a ma ich czwórkę.

Co dwa, trzy lata bywa w Białymstoku, ma tu dużo znajomych i, jak przyznaje, cała jego rodzina ma związki z naszym miastem. Syn Krzysztof jest absolwentem UMB. Jego żona Aneta jest białostoczką (pознаł ją na stażu po studiach). Ona również jest absolwentką UMB. Ma specjalizację z dermatologii i prowadzi gabinet medycyny estetycznej w Bielsku-Białej. Żona dr. Ptaka (absolwentka UMB) wiele lat przepracowała jako ordynator oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Teraz jest już na emeryturze, ale nadal pracuje na pół etatu jako konsultant na oddziale chirurgii naczyń. Młodszy syn Tomek mieszka w Krakowie i pracuje w Klinice Psychiatrii i Psychoterapii Uniwersytetu Jagiellońskiego, robi podspecjalizację z psychiatrii dziecięcej. I choć on jeden z całej rodziny Ptaków nie jest absolwentem UMB, również dobrze wspomina Białystok.

- Tomek zaczął studia na UM w Białymstoku, po dwóch latach przeniósł się do Krakowa. Ale zawsze powtarza, że z „żubrami” było mu lepiej studiować niż z „lajkonikami” – żartuje dr Ptak.

Katarzyna Malinowska-Olczyk

Rzecznik prasowy USK.

Lekarze białostoccy

w okresach: międzywojennym i powojennym

Włodzimierz Zankiewicz (1899 – 1970)

Urodził się 1 listopada 1899 r. w Wołkowysku na Kresach Wschodnich. Ojciec Włodzimierz był nauczycielem. Włodzimierz junior naukę w gimnazjum rozpoczął w Wilnie (1911 – 1915), a ukończył w Homlu w roku 1918. Ze względu na trudne warunki materialne

studiów pracował, udzielając korepetycji. Ożenił się w roku 1924 r. z Anną Dragun. Mieli jedną córkę.

Dyplom doktora wszech nauk lekarskich Zankiewicz uzyskał w 1927 roku. Lepsze perspektywy finansowe w zawodzie lekarza ogólnego na odległej prowincji wpłynęły na jego decyzję o za-



Włodzimierz Zankiewicz, ordynator Oddziału Kardiologicznego Szpitala Miejskiego w Białymstoku.

rodziny (był pólserotą) musiał podjąć pracę zarobkową. Na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wstąpił dopiero w roku 1921. W okresie

mieszkania w miasteczku Dereczyn (powiat Słonim, woj. Nowogródek). Tam od 1927 do 1934 roku pełnił obowiązki lekarza sejmikowego oraz pracował

cd. na str. 20 →